

Przemysław Zwoliński

Wypowiedzi gramatyków XVI i XVII wieku o dialektyzmach w ówczesnej polszczyźnie

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 43/1-2, 375-407

1952

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRZEMYSŁAW ZWOLIŃSKI

WYPOWIEDZI GRAMATYKÓW XVI i XVII WIEKU O DIALEKTYZMACH W ÓWCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

Nie ulega chyba wątpliwości, że najaktualniejszą dziedziną dzisiejszej polskiej gramatyki historycznej jest dialektologia historyczna. Podstawowa i do dziś jeszcze wciąż nie zastąpiona, choć od jej ukazania się mija ćwierćwiecze, trzytomowa *Gramatyka polska* J. Łosia z lat 1922—1927 jest właściwie przestarzała ze względu na niedostateczne zwrócenie uwagi na geograficzne rozprzestrzenienie poszczególnych faktów językowych i prawie wyłącznie traktowanie oboczności jako form starszych i nowszych w jednolitym rozwoju polszczyzny jako całości od pierwszych za-
bytków po wiek XX.

Tymczasem spory zbiór prac monograficznych opublikowanych w ostatnich 25 latach, przede wszystkim H. Gaertnera, W. Kuraszkiewicza, E. Nieminena a zwłaszcza W. Taszyckiego, nie wspominając szeregu autorów o mniej licznych pozycjach z tego zakresu, wykazał, że wiele faktów zarejestrowanych przez Łosia jest odbiciem dialektycznego podziału polskiego terytorium językowego.

Obecnie, zwłaszcza jeżeli chodzi o okres średniowiecza i pierwszej połowy XVI wieku, orientujemy się dość dokładnie w ówczesnych stosunkach gwarowych¹, ale równocześnie to rosnące stale bogactwo faktów historyczno-dialektologicznych przekreśla nadzieję na rychłe opracowanie historycznej gramatyki języka polskiego, która by zastąpiła i całkowicie zdezaktualizowała wspomniane dzieło Łosia. Niezbędnym bowiem postulatem staje się geograficzne opracowanie każdego zjawiska językowego i wykrycie ewentualnych śladów podłoża gwarowego do chwili ostatecznego skryształizowania się ogólnonarodowego języka literackiego. Do

¹ W. Taszycki, *Geneza polskiego języka literackiego w świetle faktów historyczno-językowych*. *Lingua Posnaniensis*, III, 1951, s. 206—247.

czasu spełnienia tego postulatu każda próba syntezy będzie z konieczności niepełna i fragmentaryczna oraz będzie wymagała stałych uzupełnień i poprawek. Nie znaczy to oczywiście, że od prób takich należy się powstrzymać. Wprost przeciwnie, mogą być one cenne jako tymczasowe podsumowania robocze ułatwiające w ten sposób wykrywanie nowych zagadnień i kolejności, w jakiej należy je rozwiązywać.

Dotychczas dialektologia historyczna operowała przede wszystkim metodą filologiczną, polegającą na konfrontowaniu współczesnych sobie tekstów o różnym, ale znanym miejscu powstania i ustalaniu między nimi różnic. Na podstawie powtarzających się stale oboczności dochodzono do poszczególnych cech gwarowych, tym pewniejszych, jeżeli znajdowano dla nich odpowiedniki w dzisiejszych dialektach. Najcenniejszymi źródłami były tu rotys sądowe z XIV i XV wieku, a dla okresów wcześniejszych dokumenty łacińskie zawierające polski materiał imienniczy, zarówno osobowy jak miejscowy. Metoda ta, skuteczna i pewna, jeżeli chodzi o zabytki rękopiśmienne, napotykała na trudności przy stosowaniu jej do tekstów drukowanych, ponieważ dają one wypadkową powstałą przez skrzyżowanie cech językowych autora z jednej, a drukarza czy wydawcy z drugiej strony. Typowymi przykładami ingerencji drukarni w język autora są znane fakty różnic między językiem listów Łukasza Górnickiego opublikowanych przez A. M. Kurpiela² i W. Taszyckiego³ a językiem jego dzieł drukowanych, albo podkreślone przez W. Taszyckiego⁴ „zmałopolonizowanie” wielkopolskiego przekładu *Psalterza* Walentego Wróbla, znanego z rękopisu Hieronima z Poznania z r. 1528, przez — również zresztą Wielkopolanina — Andrzeja Glabera z Kobyłina w krakowskim druku z r. 1538⁵.

Wobec tego metoda filologiczna wymaga uzupełnienia i kontroli przez uwzględnienie świadectw bezpośrednich. Dostarczają ich wypowiedzi ówczesnych pisarzy, dotyczące zjawisk językowych. Jest ich stosunkowo dużo rozsianych po zabytkach staropolskich.

² A. M. Kurpiel, *Cztery listy Łukasza Górnickiego*. Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, XII. Kraków 1910, s. 83—88.

³ W. Taszycki, *Wybór tekstów staropolskich XVI—XVIII wieku*. Lwów 1927, s. 68—69. Lwowska Biblioteka Sławistyczna, t. 5.

⁴ *Lingua Posnaniensis*, III, s. 233—235.

⁵ Podobnie bezceremonialnie postępował z tekstami Jana Kochanowskiego jego wydawca Jan Januszowski, o czym przygotowuję osobną pracę.

Np. w *Kronice* Macieja Strykowskiego⁶ na s. 350 obok tekstu: „A zátym wnet od okolo stoiących były słyszáne gwałtownych rázow y bicia trzaski / y kolátania/ y częste niewiedzieć od kogo ięki/pęki/steki/ vkazały sie potym ná cieie chorego/ szkáráde śiniowizny y dęgi álbo blizny/ ták iż się wszyscy zdumieli/...” (w. 28—31) znajduje się na marginesie uwaga „*Ięk/pęk/stęk/męk/bęk/* słowá Mázowieckie”; albo u Wacława Potockiego we fraszce *Omyłka z pogłównem*⁷ informacja z Małopolski „...; ł nie mówią chłopi W Podgorzu ...” (I 10).

Tu można zaliczyć również dane dające się wydobyć z utworów satyrycznych wyśmiewających głównie Mazurów, jak ogłoszone jeszcze w ubiegłym stuleciu przez Brücknera, Erzepkiego i Łopacińskiego⁸: *Kolenda mazowiecka* (pocz. XVII wieku), *Psalm mazowiecki* (w. XVII), *Uniwersały mazowieckie* (kon. XVII i pocz. XVIII w.).

Zebranie na jednym miejscu wszystkich tego rodzaju informacji z literatury staropolskiej i wszechstronne ich opracowanie niewątpliwie przyniosłoby bogaty materiał rozszerzający naszą wiedzę o polskich dialektach w przeszłości. Może to być jednak uskutecznione jedynie w wyniku długotrwałej pracy zbiorowej. Z pewnością opracowywany przez Instytut Badań Literackich *Słownik polszczyzny XVI wieku* i projektowane rozszerzenie go na wieki następne przyczyni się w znacznej mierze do przyspieszenia realizacji tego zadania.

Istnieje jednak jeszcze jeden typ źródeł, na który nie zwrócono dotąd dostatecznej uwagi i nie zaczerpnięto z niego danych, jakkolwiek dostarcza ich sporo. Są to drukowane staropolskie gramatyki, a raczej podręczniki języka polskiego dla cudzoziemców z XVI i XVII wieku. Korzystał z nich dorywczo Łoś w swojej *Gramatyce*, zwłaszcza w I i III tomie, a nawet napisał o nich popularny artykuł⁹, ale mimo to uszły one na ogół uwadze autorów

⁶ M. Strykowski, *Ktora przed tym światła nie widziałá Kronika Polska, Litewska, Zmodzka...* Królewiec 1581.

⁷ W. Potocki, *Ogród fraszek*. Wydanie zupełne A. Brücknera. Lwów 1907.

⁸ A. Brückner, *Z przeszłości gwar polskich*. Wisła, VI, 1892, s. 865—878 i XII, 1899, s. 657—666; B. Erzepki, *Próbki gwary mazowieckiej z końca XVII i początku XVIII wieku*. Roczniki Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk, XXI, 1895, s. 459—469 i XXII, 1896, s. 268—274; H. Łopaciński, *Dwa ustępy w gwarze mazowieckiej*. Wisła, XI, 1898, s. 9—14.

⁹ J. Łoś, *Gramatyka w dawnej Polsce*. Język Polski, I, 1913, s. 216—222.

prac historycznojęzykowych. Poza W. Taszyckim, który w swojej monografii o mazurzeniu¹⁰ wszechstronnie wyczerpał wszystkie materiały zacytował i zinterpretował dwa fragmenty z gramatyki P. Statoriusa-Stojeńskiego z r. 1568, nikt pisząc o staropolskich zjawiskach dialektycznych nie uwzględnił tych informacji.

Trudno się domyślać, jaki był właściwy powód takiego systematycznego lekceważenia. Nasuwa się podejrzenie, że badacze historii języka polskiego, którzy zetknęli się z tymi gramatykami, byli do nich uprzedzeni z powodu pewnego terminologicznego niedołęstwa ich autorów. Mianowicie stosowali oni do języka polskiego pojęcia gramatyki łacińskiej i doszukiwali się identycznych z łaciną kategorii gramatycznych, nie zdając sobie sprawy z odrębności systemów obu tych języków. Typowym przykładem na to jest wprowadzenie przez wspomnianego Statoriusa do deklinacji polskiej ablatiwu, przez który rozumie zarówno *instrumentalis* jak *lokatiwus* a nawet częściowo *genetiwus* po przyimku *od*. W fonetyce razi nierozróżnianie głosek od liter — błąd, który trwał zresztą do wieku XIX, itp. Oprócz tego zdarzające się z rzadka niewątpliwe błędy, głównie w koniugacji, gdzie cudzoziemcy nie mogli sobie poradzić z aspektem czasownika, przesłaniały językoznawcom wartość informacji prawdziwych¹¹.

¹⁰ W. Taszycki, *Dawność tzw. mazurzenia w języku polskim*. Warszawa 1948.

¹¹ Nie jest również wykluczone, że podejrzewano ich o takie traktowanie polskiego materiału językowego i naginanie go do stworzonych przez siebie reguł, jak robili to w późniejszych czasach w swoich gramatykach języka polskiego O. Kopczyński (r. 1817) i J. Muczkowski (r. 1837). Oczywiście maniactwo w zakresie poprawności językowej jest odwieczne i już w XVI wieku uległ mu np. Jan Januszowski, który w swojej rozprawce ortograficznej pt. *Nowy Karakter Polski Z Drukárnie Łázárzowéy* z r. 1594 podaje na kartach H_{3v} i H_{4r} pod nagłówkiem „Deriwacie” następujące wskazówki, których się sam, trzeba przyznać, konsekwentnie w całym druku trzyma: „Oczyścienie, nie oczyszczenie: oczysić, nie oczyścić.” „Szlad nie ślad: nąszladowanie (!) przeszładowanie, przeszłakowanie, etc. Bo nie mówimy siedł, ale szedł, poszedł, od szcia.” Nawiasem dodam, że właśnie tenże Januszowski jest autorem przypisywanego Kopczyńskiemu, a nie mającego pokrycia w rzeczywistości językowej, rozróżnienia w instr. pl. końcówek przymiotnikowych *-ymi* || *-emi* w zależności od formy nominatiwu na *-i(y)* || *-e*: „Cudze przygody. Ztądże, cudzemi przygodami, cudzemi sprawami, przez è nie przez ypsylon. Ale kiedy rzekę Cudzy ludzie: tedy też iuż cudzym ludziom, cudzym sprawom, etc. Miłosierny człowiek: miłosierni ludzie: z tądże miłosiernymi bądźcie. Ale kiedy rzekę miłosiernè vczynki: tedy też miłosiernèmi vczynkami, etc. Obludny człowiek, obludni ludzie: z tądże, z obludnymi sprawy nie mieć. Ale zaś obludnè myśli, obludnèmi myślami” itd.

Jakiegokolwiek by były tego przyczyny, pozostaje faktem, że żadna ze staropolskich gramatyk nie doczekała się nie tylko krytycznego wydania, ale nawet opracowania, choćby takiego, jakie posiada szesnastowieczny Celt-gramatyk J. D. Rhoeese, autor dziełka pt. *Perutilis exteris nationibus de italica pronunciatione et orthographia libellus*, Patavii 1569, opisującego właściwości głosowni języka włoskiego dla użytku cudzoziemców i podającego kilka osobliwości języka polskiego, między innymi i mazurzenie¹².

Sądzę więc, że warto przed dokładnym opracowaniem i wydaniem z całym aparatem naukowym tych gramatyk podać zawarte w nich szczegóły odnoszące się do zjawisk dialektycznych.

Uwzględniam w poniższym przeglądzie następujące gramatyki:

1) [P. Stoienski], *Polonicae Grammatices Institutio. In eorum gratiam, qui eius linguae elegantiam cito et facile addiscere cupiunt*, Cracoviae. Apud Mathiam Wirzbietam, Typographum Regium. 1568. [s. 216].

2) *Grammatica seu Institutio Polonicae Linguae, in qua Etymologia, Syntaxis, et reliquae partes omnes exacte tractantur*, In vsum exterorum Edita Authore Francisco Mesgnien Lotharingo. Dantisci, Sumptibus Georgii Försteri Bibliopolae Regij, A. D. 1649. [s. nlb. 16, 140].

3) *Compendiosa Linguae Polonicae Institutio, In gratiam exterorum, qui recte ac facile Linguam Polonicam addiscere cupiunt*, à Joan. Carolo de Jasienica Woyna Equite Polono Elaborata, ac in lucem publicam Edita, Anno Domini M. DC. XC. Additum est in fine breve Onomasticum, vocabula Polonica obsoleta, barbara etc. continens. Dantisci, Sumptibus Authoris, Imprimebat David Fridericus Rhetius. [s. nlb. 8, 180].

Te trzy gramatyki obejmujące okres 122 lat są podstawowe i dostarczają największej ilości interesujących nas szczegółów. Dodatkowo posiłkuję się czwartą, która, ponieważ jest najbardziej zwięzła i nie podaje żadnych bezpośrednich informacji o ówczesnych dialektyzmach, posłuży wyłącznie jako materiał kontrolny. Jest nią

4) *Compendium Linguae Polonicae In gratiam Iuventutis Dantiscanae collectum*, à Nicolao Volkmaro. Dantisci Excudebat Martinus Rhodus Anno 1612. [s. 94].

¹² S. Wędkiewicz, *Opis niektórych fonetycznych właściwości polszczyzny w gramatyce Celta z XVI wieku*. *Slavia Occidentalis*, I, 1921, s. 194—201.

Książeczka ta wydana w r. 1612 posiada przedmowę datowaną w r. 1594 i prawdopodobnie jest drugim wydaniem edycji z roku przedmowy, ponieważ Jan Januszowski w wspomnianym już *Nowym Karakterze Polskim* z r. 1594 pisze na k. D₂r-D₂v: „Ták iż téż on Hiszpan Petrus Roysius Maureus, kto go znał, iáko z nieporządków naszych, ták y z tego częstè żarty stroił, zesmy żadnych pewnych opisanych gránic w swym ięzyku niemieli: nie mówię z strony mowy Polskiéy: mamy bowiem z łaski Bożéy Polaków dobrych dosyć y wymowców wielkich: ále mówię z strony pisania, czego ięzyk własny potrzebuie. Do czego y to muszę przyłożyć ná większą sromotę naszą, że nam Grámmátiki Polskie cudzoziemcy opisuią. Czemu nie swoi?”

Z tej informacji wnioskować można, że do r. 1594 mieliśmy co najmniej dwie gramatyki języka polskiego pisane przez cudzoziemców, a więc Stojęńskiego i chyba I wyd. Volkmara, ponieważ brak najmniejszego śladu jakiejś innej gramatyki z tego okresu.

Z wymienionych czterech gramatyk tylko chronologicznie ostatnia J. Woyny jest pisana przez Polaka, a autorami poprzednich byli cudzoziemcy P. Statorius-Stojęński — Francuz, F. Mesgnien — Lotaryńczyk i M. Volkmar — Niemiec gdański. Gramatyka Statoriusa drukowana w Krakowie z natury rzeczy przedstawia typ polszczyzny z Małopolski, a pozostałe wydane w Gdańsku wymagają dopiero osobnych studiów na ten temat. Jedynie Mesgnien wspomina o swoim pobycie w Krakowie, o czym niżej. Również sprawa wpływów poprzedników na następców nie jest całkowicie jasna. Jedynie Wojna w *Praefatio Ad Lectorem* (s. 3) cytuje wszystkich wymienionych gramatyków, a nadto dwóch innych: „Neque vero hic mihi objicias libellos quosdam Grammaticos a Stoinio, Rotero, Volkmaro, Mesgnien, Kotzero eundem in finem jam editos, novimus hos probe, sed eo numero et censu vix dignos judicamus”.

Dwaj inni to Zygmunt Kotzer, który wydał *Aperta januae polonicae* (Danzig 1668), znaną *Bibliografii* Estreichera (XX, 169) tylko z katalogu Friesego, oraz Jeremiasz Roter, autor *Schlüssel zur Polnischen und Teutschen Sprach*. [...] *Klucz do Polskiego i Niemieckiego Ięzyká...* Gedruckt zu Breslaw, durch Georgium Bawman. Im Jahr 1616. (Estr. XXVI, 388).

Inni omawiani gramatycy nie podają żadnej bibliografii a Mesgnien nawet twierdzi, że mimo poszukiwań nie udało mu się znaleźć żadnych dzieł gramatycznych: „Cum ego per aliquot iam annos

in Polonia moratus vernaculae licet Linguae addiscendae, non ignauam locauerim operam tantum tamen profecerim, vt non raro cum Polonis miscendo colloquia, risum audientibus mouerem; nec unde id oriretur percipere possem, Bibliopolarum Officinas omnes Cracouiae alibique perlustrauī, num forsā percontando aliquam Grammaticam reperirem: quae crescentem in dies Polonicae Linguae addiscendae, cupiditatem meam aliquo modo iuuaret; sed vt nullam inueniri posse aduerti, imo a plerisque responsum habui, Linguam hanc quippe grauem et difficillimam 'non posse facile in certas leges Grammaticorum redigi, animum in vetitum semper magis nitentem ad attentam Polonici sermonis obseruationem applicare cogitauī, ex qua deinde perspicere possem, num certis tale idioma comprehendī regulis ac praeceptionibus possit, et factum est vt modos loquendi in familiaribus colloquijs obseruando a varijs varia sciscitando, post longas circa hoc vigilias tandem ad has quas tibi modo offero legendas, Polonicam Linguam redegerim regulas" (Praefatio ad Lectorem s. 12). Wbrew swoim zapewnieniom miał Mesgnien w ręce dziełko Stojęńskiego, na co zwrócił uwagę już Plebański¹³, oraz, jak z podanych dalej przykładów się okaże, czerpał bez skrupułów dane z gramatyki Volkmara, ale ta sprawa nie dotyczy bezpośrednio problemów dialektologicznych.

Fakt jednak, iż autorami pierwszych gramatyk byli cudzoziemcy, sprawia, że ich informacje o cechach gwarowych są tym cenniejsze i pewniejsze. Ucząc się języka polskiego z praktyki, a nie z podręczników, i widząc formy oboczne, przypuszczalnie dokładnie dowiadywali się o ich stosunek i różnicę w poprawności nie zasugerowani własnym poczuciem językowym przyswojonym od dzieciństwa w oparciu o dialekt rodzinny.

Uderza zwłaszcza fakt, że Stojęński kilkakrotnie odwołuje się do przykładów z literatury ówczesnej cytując urywki utworów Reja i Kochanowskiego i niekiedy ocenia odpowiednie wyrażenia jako rzadsze lub poetyckie np. z Reja: „Foemininorum terminationes. Item omnia fere nomina quae exeunt in *ość*/ foeminini sunt generis, *Kość*/ Os ossis, *żółość*/ Dolor vel moeror, *Młodość*/ Iuuentus, et alia infinita praesertim virtutum et vitiorum nomina. Quae tamen bifariam efferunt interdum, vt *Głupość*/ Stultitia, alia termi-

¹³ J. K. Plebański, *Gramatyka i gramatycy*. Encyklopedia powszechna (S. Orgelbranda). Warszawa 1862, t. 10, s. 437—560.

natione dicitur *głupstwo*/ *Przystoyność*/ *Decorum*. *Przystoienstwo*. Apud Reium videre est, non modo nomina haec bifariam proferri. Sed etiam Masculina quaedam foeminina fieri, vt *Błąd*/ *error*, ex quo fit *błądność*. Quod tamen rarum est, et poëticum" (C₁r). „Interdum exaggerat. Reius. *To ná to poglądaiąc/ iáko kiernoz krząka*. Item, *Toż dopírko ná póty wstąpiłá weń duszá*" (G₂v). „Monui, literam *ć*/ et particulam *ci*/ vsurpari pro *tobie*. Cuius rei exempla possem infinita proferre. Ego vno aut altero rem expediam. Reius in Socrate Zodiaci: *Mnimasz powinowáci gdyć owo dudkuia*" (G₃v). „*Gdyć*/id est, *Gdy tobie*. [...] Neque tamen est *ć*/ semper Datiui nota, cum promiscue omnibus fere vocibus affirmandi et emphaseos causa addi soleat, vt, *Mnieć tu bárzo blisko/ Nie dálekoć*. [...] Reius in Pontifices: *Wierz mi żeć owych płaszców/ ornatow s perlámi/ Nie dla Bogáć nábyli/ iedno szydzić námi*" (G₃v). Z Kochanowskiego: „*Gi* vel *ij* saepius usurpatur pro *go*/ tam de animatis quam non animatis, Kochan. Satyro" (G₂r). „*Rogáty to syllogizm á trudno gi zbádać. Przywiodł gi do tego*/ id est, ipsum" (G₂v). „In obliquis pro *ktorego*/ dicunt, *co go*. Kochanoui^{us} in Diluui^o. *Sam Noe nálezi^o co go Bog miłował. Co go*/ id est, Quem" (F₇v). „Adverbium. Quaedam huius classis circumloquimur, vt *Po Polsku/ Po Niemiecku/ Po Włosku/ Po czemu/ Po iákiemu/ Po nászemu/ Po stáremu/ Po Bákwárku*/ quod eleganter formauit doctiss. Kochanoui^{us}" (K₆v).

Powyższe przykłady dowodnie świadczą, że Stojęński miał dobre wyczucie polszczyzny i do jego danych można się odnieść z całkowitym zaufaniem.

Przystępując do przedstawienia wypowiedzi o cechach dialektycznych uszereguję je następująco. Przede wszystkim wymienię te, które są ściśle zlokalizowane, kolejno według dat wydania poszczególnych gramatyk, konfrontując równocześnie wiadomości pozostałych autorów; następnie w ten sam sposób zreferuję cechy wymienione jako gwarowe, ale bez podania okolicy, z której pochodzą; wreszcie omówię dane, których dostarczają gramatyki, o cechach uznanych przez językoznawstwo za dialektyzmy, ale przez źródła nie wymienione jako gwarowe.

Najwięcej dialektów wymienia Statorius, bo mazowiecki, ruski (ukraiński) i litewski (białoruski). Mesgnien imiennie wspomina tylko Mazurów, a Wojna jedynie ogólnikowo zaznacza gwarowe pochodzenie danej formy.

Włączanie przez Stojęńskiego do polszczyzny jako dialektów, osobnych języków wschodnio-słowiańskich nie zaskakuje ze względu na ówczesną przynależność państwową tych terenów i stosunki kulturalne. Podobnie przecież postąpił Sz. Budny w przedmowie do swojego tłumaczenia *Biblii, to jest ksiąg starego i nowego przymierza* (Nieśwież 1572): „Co się tknie polszczyzny, żebyś o tym (czytelniku) wiedział, iż naszy Polacy pospoliecie onej krainy mowy w pisaniu używają, z której kto rodem. Lecz ja nie trzymałem się tego zwyczaju, bo ponieważ się to nie jednej której krainie albo powiatowi, ale wszem przekładało, przeto też żadnemi własnościami mów nie brakowaliśmy. Znajdziesz tu słowa wielgopolskie, znajdziesz krakowskie, mazowieckie, podlaskie, sędomirskie, a bez mała i ruskie”¹⁴. Również Murzynowski w swojej ortografii¹⁵ dodanej do tłumaczenia *Nowego Testamentu* (Królewiec, 1551) zaznacza, że „*śiolo*, to jest *wieś* po rusku”, jakkolwiek forma z przegłosem wobec ruskiego *seło* wskazuje na niewątpliwą postać spolszczoną.

Chodziło tu oczywiście nie o rdzennych Rusinów, tylko o Polaków pochodzących z wschodnich kresów ówczesnej Rzeczypospolitej i mówiących językiem o silnym wpływie wschodnio-słowiańskim.

Znacznie ciekawszy jest fakt wyraźnej odrębności dialektycznej Mazowsza, które najczęściej jest wymienione w obu gramatykach. Znalazło to odbicie w obfitej literaturze satyrycznej, o której wspominałem już uprzednio i pozostawało zapewne w związku z licznymi Mazurami, którzy rozpowszechniali się na całą Polskę i zwracali uwagę charakterystycznymi cechami swojego dialektu, przede wszystkim mazurzeniem, które od nich przecież zostało nazwane.

To mazurzenie właśnie jest po raz pierwszy u Stojęńskiego przypisane Mazurom. W części pierwszej *De Literarum Potestate et genuina earum Pronunciatione* omawiając spółgłoski *s*, *ś*, *sz* zaznacza: „Hoc elementum (tzn. *s*), interdum assumit *z* *sz* et profertur fere vt *ch* a Gallis, vt *szablá*/ *szyszak*/ *framea*, *cassis*, quae Gallus scriberet et proferret, *chabla*, *chichak*. Paulo durior est huius pronuntiatio, sequente *cż*, vt *szczkác*/ *singultire*, *szczodry*/ *liberalis*, *szczęnie*/ *catulus*. Qui blesa sunt lingua, hanc literam proferre non

¹⁴ Cytuje za Łosiem, *Dawne glosy o języku polskim*. Język Polski, I, 1913, s. 85–91.

¹⁵ Wydał W. Taszycki, *Wybór tekstów staropolskich XVI–XVIII w.*, s. 83–87.

possunt, sed eius loco *s* commune pronunciant, non sine audientium risu. Quod vitium Masoutis peculiare est, et quibusdam mulierculis: quae etiam hanc, vt ita dicam, blesitatem, de industria, affectant. Nam pro *Masz/* habes, dicunt, *mas*'' (B₁v). To samo zjawisko, chociaż już bez wymienienia Mazurów sygnalizowane jest przy głoskach *z*, *ż*, *ź*: „Postremo crassius effertur in quibusdam dictionibus addiecto in capite puncto, vt *ż żywot/* vita, venter, *żoná/* vxor, *żał/* luctus, *żadny* vel *żaden/* nemo, quanquam *żádny* interdum pro deformi ac inaepto translatitue capitur. Erratur saepius et ab ipsis Polonis, qui blesi sunt in huius literae pronuntiatione, simplex (tzn. *z*) enim pro crasso, frequenter vsurpant'' (B₃r).

W. Taszycki w cytowanej już pracy o mazurzeniu (s. 26–27), słusznie przyjmuje te informacje za dowód, że w drugiej połowie XVI wieku Małopolska jako całość jeszcze nie mazurzyła. Polemizuje z tym poglądem Z. Stieber¹⁶: „Jeśli Stojęński pisze, że wymowa *s* zamiast *sz* była właściwa Mazurom i niektórym kobietom, to oczywiście miał tu na myśli kobiety niemazurskie, inaczej słowa »et quibusdam mulierculis« byłyby niepotrzebne. A że Stojęński, [...], najbardziej był związany z Małopolską, zapewne więc miał na myśli małopolskie kobiety. Wprawdzie pisze on, że owe »mulierculae« tę »blesitatem ex industria affectant«, ale to nie przeczy dialektycznemu podłożu tego zjawiska. Trubecki zwrócił już dawno uwagę, że przedrewolucyjne rosyjskie »mulierculae« chętnie naśladowały dialektyczną, zdyftongizowaną wymowę akcentowanego *o*''.

Mam wrażenie, że twierdzenie to zbyt daleko odbiega od wskazówek tekstu. Uwagę „quae etiam hanc [...] blesitatem, de industria, affectant'' należy chyba rozumieć jako rozmyślne pieczętliwe (ewentualnie kokieteryjne) szeplenienie, jakie często jeszcze dzisiaj stosują np. matki mówiąc do dzieci, a nie jako silniejszy wpływ gwary na język kobiet, jakkolwiek zjawisko to rzeczywiście nieraz występuje.

Bardziej kłopotliwa jest sprawa wymowy *ż* jako *z*, gdzie ogólnikowe „erratur saepius et ab ipsis Polonis'' bez podkreślenia mazowieckości tego zjawiska pozwala na polemikę z poprzednią tezą. Nie jest wykluczone, że Stojęński miał tutaj na myśli powszechne w XVI wieku oboczności typu *roznica*||*roźnica*, *prozny*||*proźny*, ale pozostaje to tylko w sferze hipotez.

¹⁶ Z. Stieber, *Uwagi o pochodzeniu polskiego języka literackiego*. Język Polski, XXX, 1950, s. 161–165.

Pozostałe gramatyki w ogóle nie wspominają o mazurzeniu, co wskazywałoby na tak silne odczuwanie w XVII wieku tego zjawiska jako błąd, że nie zasługiwało ono nawet na wzmiankę. Nie w tym dziwnego, ponieważ mieszanie szeregów *s*, *z*, *c*, *dz* i *sz*, *ż*, *cz*, *dź* było jedyną bodaj cechą dialektyczną, która naruszała system fonologiczny polszczyzny, mogło więc być uważane za coś wprost obcojęzycznego.

Drugim dialektyzmem mazowieckim wymienionym przez Statoriusa jest wymowa *ja-* jako *je-*, która znalazła odbicie w zastąpieniu partykuły *aż* przez *eż*: „vsque, *Aż* quod inepti quidam dicunt *eż* idioma sequuti Mazouiticum verbis ad locum et de loco significantibus iungitur. *Iest aż z Rzymá*/ Roma vsque, *Posłał aż do Rzymá*/ Romam vsque” (K₈r).

Zjawisko powyższe opracował wyczerpująco W. Taszycki¹⁷, dzięki czemu możemy skonfrontować informację Stojęńskiego ze stosunkami w zabytkach języka polskiego. Otóż forma *eż* powstała z *aż* (przez pośrednie stadia *jaż*, *jeż*) występuje w XV wieku trzy razy w *Legendzie o św. Aleksym* (ww. 107, 231, 235), a więc w tekście z terenu niewątpliwie mazowieckiego. Współcześnie w małopolskiej *Biblii królowej Zofii* jest również kilka zapisów *eż*, ale istniejąca tam forma *zarenek* zam. *zaraneek*, wskazuje na północnopolskie, w tym wypadku mazowieckie wpływy na język odpowiedniego pisarza. Wobec tego mazowieckość postaci *eż* i szerzenie się jej w północnej Małopolsce jest pewne i potwierdza gruntowną znajomość polszczyzny u Stojęńskiego. Inne więc jego informacje stają się tym wartościowsze.

Pozostali autorzy nie wspominają tej cechy, ale pewne wnioski można wyciągnąć z faktu pozostającego w związku z omawianym zjawiskiem. Chodzi o formy typu *jachać* obok *jechać*. O ile Stojęński notuje małopolską i dziś ogólnopolską postać z *je-*: „*Wiechąć komu w imienie. Fundum alterius inuadere*” (H₃v) i „*Iechał z wojskiem do Węgier. Exercitum duxit in Pannoniam*” (N₄r), to Mesgnien ma „*Iáde/ discedo, iedziesz/ iáchalem/ poiáde/ caret altero Futuro. Imperat. Iedź. Infinit. Iáchác/*” (s. 84—5) i „*iáchalem mimo miásto/ transiui secus Ciuitatem*” (s. 113). Podobnie Wojna: „*A praeterito et infinitivo excipiuntur Iáde et Idę; Iáde enim habet praeter-*

¹⁷ W. Taszycki, *Z dawnych podziałów dialektycznych języka polskiego. Cz. II. Przejście „ja ≥ je”*. Lwów 1934, s. 33—37. Archiwum Tow. Nauk. we Lwowie. Dział I, t. 1, z. 2.

¹⁸ „miętnik Literacki, 1952, z. 1—2.

teritum *Iáchalem, iáchaleś, iáchał*; Pl. *iácháliśmy, iácháliście, iácháli*; Infin. *iáchąć*" (s. 81) i „*iáchalem z Kráková do Lwová ná Przemyśl*" (s. 133).

Według Taszyckiego¹⁸ formy typu *jachać* powstały z *jechać* na północy Polski jako hiperpoprawne w związku z tamtejszym dialektycznym przejściem *ja- ≥ je-* i są wobec tego również odbiciem stosunków gwarowych. Tak było z całą pewnością w średniowieczu, dalsze natomiast koleje tych form w polszczyźnie czekają dotąd na osobną monografię. Dane więc obu gramatyków będą dla niej cennym przyczynkiem.

Dialektyzmem ruskim, ściślej mówiąc rutenizmem, jest wymowa *h* wobec ogólnopolskiego *ch*, jak można wnioskować z urywku poświęconego przez Statoriusa literze „*H. Aspiratio vocalibus praeponitur vt plurimum in qua tamen pronuntianda, modus quidam est obseruandus. Experti enim sumus quosdam alioqui non rudes*¹⁹ *homines in hoc ita peccare, vt pro simplici aspiratione, chi/ literam vsurparent, scribebant enim et proferebant, chámowác pro hámowác/ cohibere, chnet/ pro hnet/ ilico. In hac autem vocula, hnet/ aspiratio praecedit consonantem, quod Italis et Gallis et alijs mollioribus linguis, est inusitatum, et apud ipsos Polonos rarum, nisi vox aliqua Rutenica inciderit, vt, chramotá/ literae, quod plane Graecum est, γράμματa*" (A₇v). Z cytatu wynika, że Stojęński uważał za poprawną pisownię i zapewne wymowę *h*. Wskazują na to również przykłady: „*Táńcuie Háýduckiego*" (E₈v), oraz „*Hoyny/ Hoynieyszy/ Nahoynieyszy*" (C₅r), sam jednak chyba nie potrafił tego dźwięku wymawiać, gdyż zdarzył mu się błąd „*Hędogi/ Hędoszsy*" obok poprawnego „*Ochędozny/ Ochędóżnieyszy*" (C₅v). Wobec tego pisownia *puchacz*: „In Acz ... formant Vocatium *czu/... Puchacz/ Puchaczu*" (D₈v) popierałaby hipotezę St. Hrabca²⁰, który uważa ten wyraz za pożyczkę z ukraińszczyzny i uznaje pisownię przez *ch* za przejęcie obcego, ukraińskiego *h*.

Nawiasem dodam, że w XVII wieku zwracał uwagę na błędy Polaków w rozróżnianiu *h* i *ch* Knapiusz²¹: „*CH / initio dictionum*

¹⁸ o. c., s. 78—81.

¹⁹ W druku błędnie *vides*.

²⁰ St. Hrabec, *Elementy kresowe w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII w.* Toruń 1949, s. 24—25. Prace Wyd. Filologiczno-Filozoficznego Tow. Nauk w Toruniu, t. 3, z. 2.

²¹ *Thesaurus polono-latino-graecus...* opera Gregorii Cnapii e Societate Iesu. Cracoviae 1643.

vitiosissime Poloni quidam pronuntiant in sua lingua et in Latina, ut *Hálástrá* pro *Chálástrá*, *haritas* pro *charitas* et e contra *H* ut *CH* efferunt *Chálicz* pro *Hálicz*, *chabeo* pro *habeo*" (s. 62).

Problemowi tego nie poruszają późniejsi gramatycy, na uwagę jednak zasługuje fakt, że Mesgnien ma formy oboczne *gruby*||*ruby*: „*Gruby*|| *crassus*, *grubszy*|| *crassior*" (s. 14–15), ale „*ruby*|| *crassus*, *rubi*|| *crassi*" (s. 18). Postać *ruby* mogła powstać z *gruby* tylko przez pośrednie stadium *hruby*, z ruskim przejściem *g* w *h*, jak np. *ramota* z *hramota*²², a więc wskazuje na pewne wpływy kresowe.

Następnym rutenizmem wymienionym przez Stojęńskiego jest *kilo* i *kilko*: „*Kilká* declinatur hoc modo, *kilká*||*kilku*||*kilkiem*|| et est omnis generis, *kilká* *chłopow*|| *kilká* *białych głów*|| *kilká* *paniąt*|| Quidam dicunt, *kilo*||*kilko*|| quod Ruthenicum est" (D_{1r}). Wprawdzie Hrabec w cytowanej powyżej pracy nie wspomina tego kresowizmu, ale fakt, że spotyka się go w *Ezopie* Biernata z Lublina²³, którego język zawiera pewne elementy kresowe, jak *kucza*, *chwost* i kilka innych²⁴, oraz u Marcina Bielskiego, który, jakkolwiek sieradzianin, bardzo często wprowadzał wyrazy ruskiego pochodzenia²⁵, pozwala uznać *kilo* i *kilko* rzeczywiście za dialektyzm kresowy. Mesgnien i Wojna nie wspominają wcale o tych obocznościach i znają wyłącznie formy *kilka*, z pewnymi różnicami w deklinacji: nom. acc. *kilká*, gen. loc. *kilku*, dat. *kilku* i *kilkom*, instr. *kilká* (Mesgnien, s. 46, Wojna, s. 45).

Ostatnim wymienionym z nazwy przez Statoriusa dialektyzmem jest, jak wspominałem, lituanizm polegający na tworzeniu patronimików przez derywację: „A propriis nominibus non fiunt patronymica in hac (tzn. Polonica) lingua. Litواني eleganter formant sua patronymica in *ic/vt* *Andrys*||*Andrysowie*. *Fiedur*||*Fiedurowie*. Poloni circumscribunt *Syn* *Andrzeiow*. *Syn* *Ianow*. Quae terminatio *ow*|| est vna ex formis adiectiuorum" (E_{8v}-F_{1r}). Oczywiście *Litواني* to nie Litwini tylko Białorusini, a ściślej Polacy zamie-

²² Zob. J. Łoś, *Gramatyka polska*. T. 1, s. 184.

²³ Biernata z Lublina *Ezop*. Wyd. I. Chrzanowski, Kraków 1910. Biblioteka Pisarzy Polskich nr 55: *i do kiela ich udusił* 162, 19 (s. 264); *Kiedy z nim ujdzie kilko mil* 376 (s. 13); *gdy było po kilko dniów* 1797 (s. 58).

²⁴ Hrabec, *o. c.*, s. 13–19.

²⁵ M. Bielski, *Kronika*. Kraków 1564, np. Księgi IX (*Kronika Moskiewska*): *rzeka Niepr... choć sie kilo kroć przez nie pławili* (k. 436r); *był Mendygier który sie fałszywie kilo rózow krzcł* (k. 436v); *miął żon kilko Włodymierz* (k. 428r); *okrom kilko dni* (k. 430r); *poczynili kilko gmachow* (k. 430r); *Nabiera ich Moskiewski kilko set* (k. 434r).

szkali na etnograficznie białoruskich terenach. Imię *Fiedur* jest ruskim odpowiednikiem *Teodora*, a sufiks *-owie* z *c* zamiast *cz* wskazuje na fonetykę polską i na dostosowanie formy ruskiej do polskiego systemu morfologicznego.

Mesgnien, jak była już o tym mowa, podaje imiennie jeden tylko obszar dialektyczny, mianowicie Mazowsze. Dzieje się to przy jednej cesze, liczbie podwójnej, o której kilkakrotnie wyraźnie mówi, że jest w polszczyźnie rzadko używana. Raz ogólnikowo wspomina o niej jako o dialektyzmie, a dwukrotnie wymienia Mazurów. Oto odpowiednie cytaty:

„[De ... Numeris] Praeter Singularem et Pluralem Numerum, habent etiam Poloni Dualem, qui tamen rarus est valde, et vix adhibetur in Nominibus sine expressa applicatione numeri, duo, *dwie* vel *obiedwie* / ambo vel *ambae*, et hoc in Faeminino vt plurimum Genere, et in Nominibus eiusdem omnino Speciei, nam si sint diuersae Speciei aut sexus, numerus in Neutro Genere ponitur, vt infra fusius explicabitur: v. g. *dwie niewieście* / *duae mulieres*, *obiedwie niewieście* / *ambae mulieres*, extra quem numerum proprie sunt in Nominibus duo duntaxat numeri, Singularis et Pluralis.

„In Verbis autem et Pronominibus inuenitur Dualis numerus, desinens semper in *a* / sed ab ipsis Polonis et raro vsurpatur, et cum vsurpatur saepe fit sine aduertentia duorum aut trium, nam cum sunt tres vel decem, crebro etiam in certis praesertim Regionibus dicunt in Duali numero: v. g. *podźwá* / *podźtá* / eamus, ite. Sic e contra etiamsi duo solum sint, potest optime dici *podźmy* / *podźcie* / eamus, ite; de quo fusius in Declinationibus et Coniugationibus” (s. 16—17).

„[Prima Declinatio Nominum Masculini Generis] Dualis numerus. Pauca sunt quae dualem habent numerum differentem à Plurali, isque exit in *a*: vt *dwá łókéiá* / *duae vlinae*; *dwá groszá* / *duo grossi*; *dwá klocá* / *duo caudices*; et alia quae vsus docebit. Inuenitur etiam Ablatiuus dualis in *omá* / sed Masouitis relinquendus: vt *ze dwiemá bráćiszkomá* / cum duobus fratribus” (s. 25).

„[De Verbo] Numeri sunt tres, Singularis vt *Mituię* / *amo*. Dualis vt *mituiewá* / *amamus* nos duo. Pluralis vt *Mituiemy* / *amamus*. Duali tamen numero minus frequenter vtuntur ipsi Poloni, et cum eo vtuntur id saepe sine respectu numeri personarum

jaciunt, vt antea innui, dicimus enim bene *podźmy* / *eamus* nos puo" (s. 57).

"[verbum *iestem* / *sum*] Indicatiui Modi Tempus Praesens.

Sing. *Iestem* / *Sum*, *iesteś* / *es*, *iest* / *est*.

Dual. *Iesteswá* / *sumus* duo, *iestestá* / *estis* duo, rarissimum est.

Plur. *Iestesmy* / *sumus*, *iesteście* / *estis*, *są* / *sunt*. [...]

Praeteritum imperfectum et perfectum [...]

Sing. *Byłem* / *Eram* et fui, *byłeś*, *był*.

Dual. *Byłáswá*, *byłástá*. Sed vix est in vsu nisi apud Masouitas.

Plur. *Bylismy* / *byliście* / *byli*. [...]

Optatiuus.

[...] vel *bym był* / vel *był bym* / *był byś* / *był by*.

Dual. rarus *Byśwá byłá* / *byśtá byłá* / a quo abstinence.

Plur. *Bysmy* / *byście byli*" (s. 58—60).

Wojna w ogóle uważa dualis za zbędny w swojej gramatyce jako archaizm i dialektyzm: „Ad dualem numerum transeo. Fateor hunc in vetustis probatissimorum Scriptorum Polonicorum extare monumentis; quia tamen nunc nonnisi apud rudiorum plebem in usu habetur, idcirco visum mihi est superfluum esse, quidquam de illo hic in libello meo tradere" (s. nlb. 6).

Problem liczby podwójnej w języku polskim nie doczekał się dotychczas osobnej monografii, jakkolwiek całkowicie na nią zasługuje. Całą naszą wiedzę o tej liczbie zawiera właściwie § 4 tomu III *Gramatyki* Łosia (s. 2—4), ponieważ w dalszym tekście autor przytacza jedynie po parę przykładów omawiając poszczególne formy fleksyjne. Pomijając cytaty ze źródeł można w kilku zdaniach przytoczyć dosłownie całość informacji Łosia: „Zanikanie liczby podwójnej odbywało się powoli, stopniowo; najdłużej trwały formy rzeczownikowe w N. Ac., przy nich jednakże określenia przymiotnikowe lub zaimkowe a także orzeczenia już w w. XV stawiano częściej w liczbie mnogiej, niż w podwójnej. Liczby podwójnej z żywym poczuciem jej znaczenia używali jeszcze pisarze XVI wieku, potem jednakże formy jej częściowo znikają; jeszcze wprowadzie nawet w XVIII stuleciu nie zaginęła w zupełności ich tradycja, ale od początku XVII w. w zakresie deklinacji ograniczono się tylko do N. Ac., innych zaś przypadków już nie było w użyciu. [...]

Podobnie zanika liczba podwójna w koniugacji. Obficie występuje w zabytkach od w. XIV do końca XVI. [...] Natomiast w XVII w. spotykamy tę formę bardzo rzadko [...]"

Od czasu Łosia ukazały się tylko drobne przyczynki Oesterreichera²⁶ i Wępsięcia²⁷ omawiające szczegóły i nie wyczerpujące całości problemu. Niemniej trzeba uznać, że obaj należą do nielicznych autorów, którzy uwzględnili dane dwóch staropolskich gramatyków, Stojęńskiego i Mesgniena. Pominęli oni jednak świadectwo Volkmar, który podaje też nieco informacji:

„Quot Numeros habent Poloni? Praeter singularem et pluralem, etiam dualem Numerum habent, qui tamen rarus est valde. Eius terminatio in Nomine, Pronomine et Verbo unica est *á* / in Nomine etiam *e* / vt: *bochwá to powinná* / quia nos duo sumus ad hoc obligati. *Dwie niewieście* / duae foeminae, *Má* / nos duo, *Wá* / vos duo, *jewá* / nos duo edimus, *píwá* / bibamus nos duo” (B₃v).

Twierdzenie Łosia, że żywy w XVI wieku dualis zniknął pod koniec tego stulecia musi wywołać sprzeciw, bo skoro był żywy, nie mógłby zniknąć w ciągu kilku dziesiątek lat, stałoby się to zbyt szybko. Trzeba zwrócić przy tym uwagę na fakt, że zwłaszcza w rzeczownikach liczba podwójna występuje wyłącznie przy liczebniku *dwa* a nie samodzielnie, co wskazuje na to, że była to kategoria martwa utrzymująca się wyłącznie dzięki tradycji. Nadto obejmowała ona tylko niektóre rzeczowniki, jak stwierdza świadectwo Stojęńskiego: „Numeri. Praeter numeros Singularem et Pluralem, quae Poloni cum reliquis linguis habent communes Dualem numerum apud eos reperio. Sed in quibusdam Pronominibus et verbis tantum, tametsi et occurrunt nomina quaedam in constructione duali vt in verbis dicetur. Qua de re suo loco dicemus” (D₂r) oraz „Dicimus in plurali *konie* / Equi, et Latine Dicitur, Duo equi. Polonice vero, Non *dwá konie* / Sed *dwá koniá* / cum *koniá* sit terminatione singularis numeri. *Trzy* / *Czterzy konie* regulariter, at *pięć* / *Sześć* / *Siedm* / etc. *Dziesięć* / ... *kilká tysięcy koni* / et ita de reliquis sentiendum.

„Idem de Foeminino et Neutro est iudicium. *Iedná Sztuká* / *Dwie Sztuce* / *Trzy* / *Czterzy sztuki* / *Pięć* / *Sześć sztuk* / etc. *Iedno oko* / *dwie oce* / *trzy oká* / *czterzy oká* / *pięć sześć* / *siedm* / etc. *ok* / etc. Sciendum tamen hoc non esse perpetuum vt substantium sequatur nominis numeralis terminationem. Dicimus enim *Dwá chłopi* / *dwá wory* / *dwá domy* / etc. quae vsus docebit” (D₁v-D₂r).

²⁶ H. Oesterreicher, *Staropolski nowotwór: nom.-acc. dual. „oce”*. Sprawozdania PAU XXXVII, 1932, nr 10, s. 10–12.

²⁷ J. Wępsięć, *Geneza miejscownika l. p. „w ręku”*. Język Polski, XIX, 1934, s. 71–76 i *Rozwój form „dwie”, „dwoma” w języku polskim*. Język Polski, XXIII, 1938, s. 6–13.

Podobnie twierdził w cytowanym urywku Mesgnien (s. 25), który nadto przy poszczególnych paradygmatach zaznaczał wyraźnie brak liczby podwójnej „duali, caret” np. *krol, pies, wol, dzień, dwor*, ale *dwá koncá* w deklinacji I (s. 28—30) i w dalszych.

Przy monografii dualu w polszczyźnie koniecznym postulatem byłoby zwrócenie uwagi na ten fakt i sprawdzenie, od których wyrazów spotyka się najdłużej formy liczby podwójnej, oczywiście tylko w Nom.-Acc. W pozostałych bowiem przypadkach, jak słusznie mówi Łoś, istniała wyłącznie liczba mnoga. Podkreśla to wyraźnie Mesgnien cytując mazowieckie *ze dwiema bráćiszkómá*, gdy sam od siebie podaje na innym miejscu wyrażenie „*Ze dwiema páchołkámí / cum duobus seruis*” (s. 122).

Formy dualne od niektórych rzeczowników należy więc traktować już od XVI wieku jako tradycyjne relikty tego typu jak dzisiaj *ręce* czy *uszy*. Nie trzeba zapominać równocześnie, że już wówczas były wahania w poszczególnych wyrazach i ich formach, jak np. u Mesgniena: „Inuenitur etiam in aliquibus nominibus Ablatiuus Dualis: vt *dwiemá rękómá / melius quam dwiemiá rękámí / duabus manibus*” (s. 32) i „Dicimus etiam *ná rękú et w rękú / pro w ręce / in manu, quasi esset Masculinum*” (s. 33). Podobną oboczność spotykamy w rzeczowniku *oko*, gdzie mieszają się formy *oczy* i *oce*, z których pierwsza jest traktowana raczej jako pluralis a druga jako dualis. Statorius obok „*Iedno oko / dwie oce / trzy oká*” (D_2r) i „*Est et haec terminatio Neutrius generis, vt Obie oce / Obu oczu / Obiemá oczymá*” (E_{8r} - E_{8v}), gdzie *oce* ma przy sobie liczebnik, podaje również *oczy*: „*Obseruanda sunt quaedam, vt Vcho / plur. Vszy / Vsz / Vszom / Vszy / Vszu / Vszymá*. Item, *Oko / Oczy / Ocz²⁸ / Oczom / Oczach / et Oczu / Oczymá*” (E_{7r}). Podobnie Volkmar: „*Haec duo, oko / oculus, et ucho auris, in plurali habent oczy et uszy. Dicitur tamen dwie oce / trzy czterzy oká / pięć / sześć ok / etc.*” (C_4r) Dopiero Mesgnien odróżnia znaczeniowo formy *oczy* i *oce*:

	„Singulariter		Pluraliter
N. A. V.	<i>Oko.</i>	N. A. V.	<i>Oká / puncta; Oczy / oculi.</i>
Genit:	<i>Oká.</i>	Gen:	<i>Ok / Oczu.</i>
Dat:	<i>Oku.</i>	Dat:	<i>Okom / Oczom.</i>
Abl:	<i>Okiem.</i>	Ablat:	<i>Okámí / Oczymá.</i>
Vlt:	<i>Oku.</i>	Vlt:	<i>Okách Oczách.</i>

²⁸ W druku błędnie *Oczk*.

Dualis *Dwie oce* inuenitur, sed non significat duo oculi, sed potius duo puncta" (s. 41).

Natomiast Wojna traktuje *oczy* jako pluralis nie wspominając nawet o formie *oce* (s. 40).

W koniugacji stosunki są trochę inne. Po pierwsze przy formach l. podw. nie jest wymagany tak rygorystycznie liczebnik *dwa* a po drugie w XVI-wiecznych gramatykach Stojęńskiego i Volkmara dualis występuje systematyczniej.

Statorius: „Dualis Numerus, Verborum. Hic numerus in *a* desinit, et primae ac secundae tantum personae pluralis numeri conuenit. *Miłuiewá* / Amamus duo, *Miłuietá* / Amatis duo. Obseruatur in omnibus modis et temporibus. *Robiłáswá* / Laborauimus. *Robiłáštá* / Laborastis duo. *Będziewá robiłá* / et *będziewá robić* / Laborabimus duo. *Będzietá robiłá* / et *robić* / Laborabitis duo. Imp. modus. *Robwá* / Laboremus duo. *Rob'tá* / Laboretis duo. Opt. m. *Boday ábyswá robiłá* / *Abystá robiłá*. Coniun. m. *Gdybyswá robiłá* / *Gdybystá robiłá*. Hic similiter mutatur *s* in *ch* / *vt* in hoc versu. *Bochwá ná to powinná spolu pomnieć obá* / *Vbi Bochwá* / ponitur pro *Boswá* / id est, Nos enim duo, quia sequitur, *Obá* / id est, Ambo. *Powinná* autem est dualis numeri, cum sit Adiectiuum a *Powinny* / quod per debeo exponitur, manifestum est igitur et nominibus Adiectiuis communem esse dualem numerum, quod tamen rarum atque insolens est. *Podźwá* / Eamus. *Podźtá* / ite, quod et *Powá* / et *Potá* / dicitur" (H_{6v}-H_{7r}).

Volkmar: „Numeri quot sunt? Tres, Singularis, vt: *miłuię* / amo. Dualis, vt: *miłuiewá* / nos duo amamus. Pluralis, vt: *miłuiemy* / amamus" (D_{7v}). Nadto w paradygmatach wzorcowych koniugacyj *czytam*, *proszę*, *rozumiem* wszędzie skrupulatnie podaje formy dualu (D_{8v}-E_{7r}).

Natomiast cytowany już Mesgnien uważa l. podw. za rzadko używaną, a nawet za dialektyzm. Niemniej jednak przytacza ją w czasie teraźniejszym systematycznie w poszczególnych koniugacjach: I. „*Vmiem* / scio, *vmieć* / scire, seu tenere callere. Dual. *Vmiewá* / *vmietá*" (s. 61), „*Rozumiem* / intelligo. Dual. *Rozumiewá* / *rozumietá*" (s. 68); II. „*Czytam* / lego, *czytać* / legere. Dual. *Czytawá* / *czytatá*" (s. 72); III. „*Miłuję* / amo, *miłować* / amare. Dual. *Miłuiewá* / *miłuietá*" (s. 80). Natomiast przy czasie przeszłym zaznacza: „Dualis sed rarissimus in Praeterito ideoque illum amplius non producemus, *wá vmiđłáswá* / *vmiđłáštá*" (s. 61) i w innych czasownikach nie podaje go więcej.

W zaimkach osobowych, które zasadniczo powinny być podtrzymywane przez odpowiednie formy czasowników, są różnice między Stojeńskim a pozostałymi gramatykami, co zapewne odpowiada rzeczywistym chaotycznym stosunkom w języku żywym.

Stojeński: „Dualis numerus. Quo vtuntur quoties de duobus est sermo, non tamen superstitio se hoc obseruari video, reperitur autem in istis duobus Pronominibus tantum, et in Verbis, vt postea videbimus” (F_{8v}). Przykłady podaje tylko w mianowniku: „Ego N. *Ia* / N. *My* / [...] Nom. Dualis²⁹ *Wá*. [...] Tu. N. *Ty* / N. *Wy* [...] Dualis. *Tá*” (F_{8v}) i formy te wskazują wyraźnie na wpływ odpowiednich końcówek czasownikowych.

Volkmar: „*Ia* / Ego. [...] Pluraliter. Nominatiuo *My* / et *má* / dual. [...] Datiuo *nam* / et *námá* / dual. [...] *Ty* / Tu. [...] Pluraliter. Nominatiuo *Wy* / et *wá* / dual. [...] Datiuo *wam* / et *wámá* / dual.” (D_{1v}-D_{2r}).

Mesgnien (s. 48) podaje te same formy co Volkmar, z tą jedynie różnicą, że *námá* i *wámá* określa jako Ablat., a nadto przy *Má* dorzuca uwagę: „sed rarum est”.

Wojna wreszcie w myśl swojej zapowiedzi i w tej części mowy pomija dualis zupełnie.

Sprawę przy tym komplikuje to, że Łoś (*Gram.* III s. 165) podaje z zabytków staropolskich jedynie formę nom. acc. du. 1. osoby *wa*, nie wspominając o przekazanych przez gramatyków obocznościach *ma* i *ta*.

Przy rozpatrywaniu całości zagadnienia liczby podwójnej można by się posłużyć dzisiaj materiałem gwarowym, gdybyśmy więcej o nim wiedzieli. Jedynych informacji pod tym względem dostarcza Nitsch w swoich *Dialektach*³⁰ (s. 451–457 koniugacja, s. 475 deklinacja oraz mapka nr 3). Wiemy stamtąd, że w gwarach mazowieckich zachowały się szczątkowo formy dualne zarówno w czasownikach jak w rzeczownikach i zaimkach, ale spotyka się je także w różnych wariantach w innych dialektach. Najpowszechniejsze we wschodniej połowie Polski jest genetycznie dualne *-va* w 1. os. l. mn., natomiast odrębność znaczeniowa między *-va* (tylko o dwu osobach) a *-my* (o dwu i więcej) zachowała się wyłącznie na prawym brzegu Wisły w trybie oznajmującym i rozkazującym.

²⁹ W druku błędnie *Plur.*

³⁰ K. Nitsch, *Dialekty języka polskiego* w akademickiej Gramatyce języka polskiego. Kraków 1923, s. 409–520.

Nie będę dokładnie referował tych danych, ale pozostaje faktem, że sprawa liczby podwójnej we współczesnych dialektach nie jest jeszcze w pełni zbadana i należałoby się nią zająć, o ile to w ogóle jest jeszcze możliwe.

Dualis jest ostatnim dialektyzmem związanym z nazwaną częścią Polski. Ponadto spotyka się szereg cech określonych jako gwarowe, ale bez ścisłego podania okolic, w których występują. Gramatyki posługują się przy tym następującymi terminami *quod rusticum est, vtuntur rustici, juxta pronounciationem rusticam ac barbaram, vulgus solet, utitur vulgus, cave ne dicas cum vulgo, in vulgari sermone, quod durius videtur, sic durius, nonnulli minus periti scribunt* itp. Na dowód, że chodzi tu o ludność wiejską, można przytoczyć dwa cytaty ze Stojęńskiego: „erit autem nomen *Chłop*³¹ / quem et rusticum, et virum fortem interpretantur” (F_{2r}) i „*Ledá chłop*. Quiuis e vulgo” (G_{3r}).

Dialektyzmy te występują zarówno w fonetyce, słowotwórstwie, fleksji, składni i słownictwie i w tej kolejności je podaje, niezależnie od tego, w której gramatyce występują.

Do fonetyki należą dwa zjawiska: 1) rozszerzenie artykulacji *i* w *e* przed *ł*, oraz 2) zachowanie starszej wymowy *-yja*, *-ija* wobec nowszej *-ja* opartej na redukcji samogłoski poakcentowej w wyrazach obcych z akcentem na 3. sylabie od końca, typu *oracyja*, *opiniya* ($\geq$ *oracja*, *opinia*).

Pierwsze omawia tylko Mesgnien: „*L duplex est, commune vt lás / sylua, lud / populus, quod plerumque cum i pronunciatum [...]* Alterum est cancellatum *ł* / quod alijs linguis ignotum, adeoque peregrinis prolatu difficile est, facile autem reddetur, si superiores dentes extremitate linguae molliter feriantur, vt *łeż* / mendacium, *cály* / integer. Hoc *ł* vt dictum est, numquam habet post se *i* sed *y*; praecedente autem *i* profertur simul cum *e* / quod nonnulli minus periti scribunt, v. g. *bił* / quasi *biel*. Hoc fere euenit ante *m* et *r* v. g. *imbir* / quasi *imbier* / *im* / ipsi, quasi *iem*” (s. 5). Ślad podobnej wymowy zachował się również u Statoriusa, który zamiast *kobyłá* pisze: „Quadrupedum nomina. *Koń* / *Kobelá* / *Swirzupá* / *Kłęczá*” (C_{7r}).

Chodzi tu o zjawisko, którego początki według zebranego przez Łosia³² materiału pojawiają się z rzadka już pod koniec XIV wieku

³¹ W druku błędnie *Cłop*.

³² J. Łoś, *Gramatyka polska*. T. 1, s. 18.

i sama tendencja rozpowszechnia się w XVI i XVII wieku. Łoś wprawdzie twierdzi, że „Wymiany tej nie można nazwać gwarową ani prowincjonalną, raczej indywidualną, ale dość znacznie rozpowszechnioną”, lecz z tym nie można się zgodzić. Wprawdzie zjawisko powyższe nie jest dotychczas w ogóle opracowane, ale musi się je uznać za dialektyczne. Jeżeli nie jest nim samo powstanie tendencji rozszerzenia artykulacji *il*, *il*, *yl*, *yl* w *'el*, *'el*, *el*, *el* znajdujące paralełę w analogicznym przejściu *ir*, *yr* w *'er*, *er*, więc również przed przedniojęzykową płynną, to musi być dialektyzmem zanik tej tendencji we współczesnej polszczyźnie literackiej. Pobieżne zapoznanie się z zabytkami informuje, że największe nasilenie zjawiska przypada na wiek XVII, a później zanika ono gwałtownie. Nasuwają się dwa możliwe tłumaczenia tego faktu, z których jedno potwierdzi systematyczne zbadanie źródeł i dzisiejszych dialektów. Pierwsze, to przyjęcie, że zjawisko to było obce na Mazowszu i zanikło w języku ogólnopolskim po przeniesieniu stolicy do Warszawy, od kiedy wzmożyły się wpływy mazowieckie. Sprzeciwiałoby się temu jednak występowanie takiej rozszerzonej artykulacji u Mazura B. Paprockiego w rymach³³. Drugie, według mnie bardziej prawdopodobne, to powiązanie tego zjawiska z powstaniem i rozpowszechnieniem się przejścia *l* w niezgłoskotwórcze *u*, którego pierwsze ślady pojawiają się na przełomie XVI i XVII wieku w Małopolsce, później na Mazowszu a na końcu w Wielkopolsce³⁴ i w stosunkowo krótkim czasie ogarniają całość języka polskiego. Zanik *l* przedniojęzykowego i zastąpienie go niezgłoskotwórczą samogłoską *u* usuwały przyczynę rozszerzenia artykulacji *i*, *y* i zahamowały tę tendencję całkowicie.

Sam Mesgnien niezgłoskotwórczego *u* nie znał, jak wskazują na to uwagi o wymowie *o*: „*O* triplex assignari potest, primum et saepissime vsurpatum pronunciatum cum *u*, vt apud Italos in vocabulo *buono*, vbi non totum sentitur *u*, et hoc praesertim in principio syllabae, vt *orác* / *arare*, *owoc* / *fructus*, *owo* / *ecce*, *o* / *de*; deberent scribere Galli *ouo* vno spiritu et breuissime proferendo quasi esset vna syllaba. Dixi in principio syllabae, nam in allatis exemplis *owo* et *owoc* / secundum *o* iam vt nostrum pronunciatum.

³³ Fr. Krczek, *Uwagi o rymach w „Kole rycerskim” B. Paprockiego*. Pamiętnik Literacki, IV, 1905, s. 218–222.

³⁴ P. Zwoliński, *Przejście $l \geq u$ niezgłoskotwórcze w języku polskim*. Biuletyn Pol. Tow. Jéz. IX, 1949, s. 81–96.

Alterum ergo est nobiscum commune, vt *dobry* / bonus. Tertium ad *u* accedit, quod a nonnullis accentu notatur (tzn. *ó*)” (s. 5–6).

Z cytatu tego wynika jasno, że w wymowie XVII w. i wcześniej na pewno też każde *o* nagłosowe otrzymywało protezę *u*, było więc wymawiane *uo*, ewentualnie *uo*. Wymowa taka jest do dziś powszechna w gwarach i według Stiebera stanowi jedną z cech odróżniających dialekt kulturalny od gwar polskich wziętych jako całość³⁵. Do chwili jednak przejścia *ł* w *u* proteza ta nie była fonemem i dlatego nie znalazła odbicia w pisowni ówczesnej, na co wskazuje stałe notowanie nagłosowego *o* jedną literą. Mesgnien obdarzony dobrym słuchem zauważył odrębną wymowę tego *o* w porównaniu z śródgłosowym i wygłosowym, ale nie mógł tego oddać przy pomocy ortografii polskiej i musiał posłużyć się przykładem z języka włoskiego.

Dodatkowym dowodem jest opis artykulacji *ł*, wzięty zresztą prawie dosłownie z gramatyki Volkmar’a (A₅v), jako spółgłoski przedniojęzykowo-zębowej. Podobnie opisuje ją także Wojna: „*ł* dure, ore compresso, lente feriendo extremitate lingvae dentes superiores enunciari debet” (s. 2).

Te właśnie dane pozwalają na postawienie hipotezy, że wymowa rozszerzona *el* ... należy wbrew pogładowi Łosia do dziedziny dialektologii historycznej.

Drugi problem fonetyczny porusza Wojna: „Solent nonnulli pro *Orácyá*, *Opinia* scribere juxta pronunciationem rusticam ac barbaram *Orácyia*, *Opiniia* etc. quare tunc non mutabis *a* in *i* in G. D. U. [= L.] casu, sed illud tolles, ac, uti superius extat, dices *Orácyi*, *Opinii* etc. non *Orácyii*, *Opiniiii* etc.” (s. 36).

Jak wspomniałem, idzie tu o brak redukcji samogłoski poakcentowej w wyrazach obcych na *-yja*, *-ija*, więc o pewnego rodzaju nowotwór odróżniający dialekt kulturalny od gwar. O chronologii tego zjawiska pisał K. Nitsch w związku ze sprawami akcentowymi³⁶ i umieścił jego początki w XVIII wieku, ale w króciutkim streszczeniu nie podał bliższych szczegółów o źródłach tego twierdzenia. Na podstawie wypowiedzi Wojny można tę datę przesunąć o wiek wcześniej.

³⁵ Z. Stieber, *Fonetyka polskiego dialektu kulturalnego w porównaniu z gwarową*. Biuletyn Pol. Tow. Jęz. VI, 1937, s. 39–46.

³⁶ K. Nitsch, *Jeden z typów nowego polskiego akcentu*. Sprawozdania PAU XLV, 1939–1944, s. 18.

Ten sam typ rzeczowników dał Wojnie okazję do jeszcze jednej informacji, tym razem z zakresu fleksji. Mianowicie wyliczając wyjątki deklinacji żeńskiej pisze: „Quae ante *a* finale, literam *i* vel *y* habent, hunc in modum inflectuntur: Sing. N. *Orácyá*, *Opínia* G. D. V. [= L.] *Orácyi*, *Opíni* (*r*) Ac. Abl. *Orácyá*, *Opíniá* V. *Orácyo*, *Opíni* Plur. N. A. V. *Orácye*, *Opínie* G. *Orácyy*, *Opíniy* D. *Orácyom*, *Opíniom* Abl. *Oracyámi*, *Opiniámi* U. *Orácyách*, *Opiniách*” (s. 35). Litera (*r*) po formach G. D. L. odsyła do przypisku, w którym Wojna dyskwalifikuje formy z końcówką *-ej* przeniesioną z deklinacji złożonej przymiotników: „(*r*) Plurimi rudiorum typographorum usum secuti, scribunt more adjectivorum *Orácyey*, *Opíniey*, *Máryey* etc. pro *Orácyi*, *Opíni*, *Máryi* etc.” Natomiast Mesgnien zna tylko tę końcówkę: „Nomina Latina facta Polonica mutant *a* finale in Genitiuo et Dativu in *ey* / et in Accusatiuo habent loco *e* / *a*: vt *Coronátia* / seu vt alij melius scribunt *Koronácia* / Coronatio [...]. Sic *Historya* / historia; *orácia* / oratio. Sic et *Delija* / vestis, et similia in *ia* purum desinentia” (s. 34).

Z innych form deklinacyjnych za gwarowe uważane są przez Stojęńskiego końcówka *-ami* w Instr. Plur., oraz przez Mesgniena wołacz równy mianownikowi.

„In omnibus Masculinis et Neutris. Ablatiuus pluralis secundus, id est, quem in exemplis superioribus secundo loco posui, raro desinit in *Ami* / sed vel in *y* / vel in *mi*. *Biesiáduie s przyacıoty* / *Igráią żony z mężmi* / *Robi końmi* / *Pieniádzmi* / *Dwimá pługi*. Caue ne dicas cum vulgo, *Przyacıólámi z mężámi* / *koniámi* / *pieniádzámi* / etc. Licenter forte dixeris. *Ten woł bodzie rogámi* / pro *rogi*” (E₃r).

Już jednak Volkmara nie razi ta końcówka: „Regularis terminatio Casus Instrumentalis est *ámi* / in omnibus declinationibus, quam tamen pauca nomina retinent, sed in masculinis et neutris syncopen admittunt, vt: *przyszedł z listy* / venit cum literis, pro *listámi*. *Vmárli wstáną z ciátlmi* / mortui resurgent cum corporibus, pro *ciátlámi*” (B₇v), a w paradygmatach: „Instr. *tymi krolámi* / et per syncopen *krolmi* / et *krol*” (B₈r), „*tymi polámi* et *polmi* [...] *tymi szczeniétámi* / et per syncopen *szczeniéty*” (C₃v-C₄r).

Mesgnien podobnie: „Ablatiuus in *ámi* proprie exit, sed saepe per syncopen abbreviatur, vt pro *ludámi* / *ludźmi* hominibus, pro *listámi* / *listy* epistolis; et sic fere semper desinentia in *t*: sic *ze psy* pro *ze psámi* / cum canibus; *ciátlmi* pro *ciátlámi* / corporibus; *krolmi* pro *krolámi* / regibus, etc.” (s. 27).

Wojna podaje jako zasadę: „Quod in omnibus declinationibus in numero plurali Dat. in *om*, Abl. in *ámi*. Ult. in *ách* terminentur” (s. 21).

Ostatnią cechą deklinacyjną o zabarwieniu gwarowym jest wołacz równy mianownikowi w męskich imionach własnych, o czym wspomina Mesgnien: „Nota tamen saepe et praesertim in proprijs Vocatium esse similem Nominatiuo, et sic saepe in vulgari sermone vsurpari” (s. 25). Przykłady na to podaje osobno: „Nota praeterea non omnia Nomina propria habere Vocatium in *e* / sed multa etiam in *u*: vt sunt desinentia in *sz* et *k* / et diminutiua omnia, vt *Woytuś* / *Albertulus*, *Woytuśiu* et *Woytuś* / *Alberte*; *Stás* / *Stanislaolus*, *Stásiu* et *Stás*. *Lukasz* / *Lucas*, *Lukaszu* et *Lukasz*. *Fránćiszek* / *Franciscus*, *Fránćiszku* et *Fránćiszek*” (s. 21).

Inne gramatyki nie wspominają wcale o tej postaci wołacza, brak o tym również jakiegokolwiek informacji w III tomie *Gramatyki* Łosia, który cytuje wprawdzie kilka przykładów właśnie z Mesgniena, ale ani jednego w postaci równej nominatiwowi. Ponieważ żadnych danych nie dostarczają i *Dialekty* Nitscha, więc spostrzeżenia Mesgniena nie można skontrolować. Wygląda ono jednak bardzo prawdopodobnie, bo dzisiaj używany wołacz w formie mianownika ma bezwzględnie zabarwienie bardziej potoczne i popularne. Podobnie więc mogło być już w wieku XVII.

Imion osobowych dotyczy również ciekawe i bodaj dotychczas nigdzie nie powtórzone spostrzeżenie Stojęńskiego z zakresu słowotwórstwa hipokorystyków: „propria diminuuntur, partim in pueris, partim blandiendi gratia. *Ian* / *Ianek*. quod rusticum est. Politiores dicunt, *Iás*. *Stánisław* / *Stás*. et in Foeminino, *Bárbára* / *Bássiá*. *Kátáryzna* / *Kássiá*” (F_{2v}). Sprawa zasługuje na skontrolowanie w staropolskim materiale onomastycznym i być może okaże się, że imiona z hipokorystycznym sufiksem *-ek* częściej zdarzają się u ludności wiejskiej, a sufiks *-ś*, względnie dawniejszy *-sz* będzie występował w imionach szlachty. Bezwzględnie dzisiaj forma *Jaś* jest bardziej ekspresywna niż *Janek*, co, jak w poprzednio omówionym wołacz, może mieć tradycje bardzo stare.

Do słowotwórstwa zaimków należy uwaga Stojęńskiego: „compositum *Cokolwiek* / et sine *k* *Cokolwie* / quod rusticum est” (G_{1v}). W paradygmatach na k. G_{3r} podaje on odmianę trzech zaimków *Cokolwiek*, *Ktokolwiek*, *Ktorykolwiek* wyłącznie z *-k*. Inni gramatycy nie zwracają na tę oboczność uwagi. Nie zajmował się tą sprawą nikt z współczesnych historyków języka pol-

skiego, wobec tego i ten szczegół należałoby systematycznie przebadąć.

Z zakresu słownictwa wymieni tylko kilka przykładów wyraźnie jako gwarowe określonych, a pomiję ze względu na oszczędność miejsca obfity materiał Wojny, który na s. 148—156 wymienia ponad 600 wyrazów wymienionych jako „obsoleta, barbara et inusitata”, wśród których wielki procent zajmują wyraźnie dialektyczne, jak np. *czeremhá*, *czereśniá*, *fáraz*, *gryká*, *jácy* adverb., *klepisko*, *polepá*, *węborek* i wiele innych. Wyrazom tym poświęcę osobny artykuł w przyszłości.

Stojeński wymienia kilka wyrazów, które uważa za gwarowe; są to *macierz*, *mać* i *jakmiarz*: „A *mátká* non dicimus *mátski* sed *mácierzynski* / a Nominatiuo *Mácierz* / vel *Mać* quo vtuntur rustici pro *Mátká*” (F_{1v}). Popierałby ten pogląd materiał z dzieł Marcina Bielskiego, w których statystyka trzech wymienionych wyrazów przedstawia się następująco:

	<i>Matka</i>	<i>Macierz</i>	<i>Mać</i>
<i>Żywoty filozofów</i>	26	2	1
<i>Satyry</i>	25	—	—
<i>Kronika 1551</i>	77	18	10
W sumie	128	20	11

Wyrazy *macierz* i *mać* są użyte na ogół w znaczeniu wyraźnie ekspresywnym, pejoratywnym, np. „klącę álbo swierzepę [...] kazał wodzić około rynku [...] roszakawszy wołác / iż tá końska *mác* [...] godnieysza iest tego złotogłowu” (Kronika 1551 k. 173 v), „[Marg.] Sámoyedz. [—] A wssytko v nich spolna rzecz ták żoná / dzyewká / *mác* / syostrá / yáko bydło myeszkáyac / czárty chwałá y wierzą czarom” (Kronika 1554 k. 309 r), lub podniosłym, np. „O święta to dostoyna szczęsna *mać*” (Kronika 1551 k. 43 v).

Również dziś wyraz *mać* jest stosowany z odpowiednim określeniem wyłącznie w przekleństwach.

Wśród przysłówków: „Item haec, *Niemal* / *Bez málá* / *Blisko tego* / *O włos* / et illud raucidum *Iákmiarz* / fere sic inter pretantur, pene, prope, propemodum, fere, et ferme” (L_{1v}) i „Prope, *Blisko* / *Iákmiarz* / Rusticum est” (L_{4r}). Tutaj ze względu na brak odpowiednich danych trudno zająć stanowisko, ale nie ma powodów, aby nie uznać twierdzenia Stojeńskiego za odpowiadające rzeczywistości.

Cenna jest informacja Mesgniena na temat mieszania się w gwarach przyimków *przez* i *bez*: „De praepositione. Genitio gaudet: *Bez* / sine, absque: vt *Bez boleści* / sine dolore” (s. 109), „Accusativum regunt: [...] *Przez* / per; *przez miasto* / per vrbem” (s. 110), „Aliquando vtitur vulgus Praepositione *bez loco przez* / et e contra, v. g. dicunt, *bez Miasto* / per Vrbem, et *bez boleści* / sine dolore” (s. 113–14). Ostatni zwrot *bez boleści* zawiera oczywiście omyłkę autora czy drukarza i powinien brzmieć, jak z kontekstu wynika, *przez boleści*. Inni gramatycy nie wspominają o tej oboczności, ale różnią się od siebie. Mianowicie Stojęński uważa *przez* i *bez* za synonimy, przynajmniej jeżeli łączą się z genetiwem: „*Przez* / cum genitio, vt, *Przez kłopotu to nie będzie* / Haec res molestia non carebit. Et Synonima sunt, *Przez* / *bez* / *Procz* / *Oprocz* / *Krom* / *Kromia* / *Okrom* / quae omnia respondent praepositioni, Sine, et genitium asciscunt. *Przez* / etiam accusativum iungitur, vt, *Przez miasto* / per vrbem. *Przez pole* / per agrum. *Przez las* / per sylvam. Et notandum discrimen inter *Przez* / et *Po* / Dicimus enim: *Przez płot przeskoczył* / sepem transilijt. *Przez miasto poideziem* / Vrbem traiciemus. *Chodzi po miescie* / per vrbem incedit, vagatur. *Przez pole* / *Przez górę*” (O₃r).

Niewiele późniejszy Volkmar już odróżnia oba przyimki: „*Bez* / *Bez grzechu* / sine peccato” (F₆r), „*Przez* / *przez pole* / per campum” (F₆v). Wojna jest mniej dokładny, ponieważ nie podaje konkretów poprzestając na tłumaczeniu łacińskim, a to jest w dwóch miejscach różne: „De Praepositione. [...] *bez* sine, absque, per [...] *przez* per” (s. 107–8), „De Syntaxi Praepositionum. Genitivum postulant, *bez* sine, absque [...]. Accusativum regunt, *przez* per, *mimo* praeter” (s. 142). Można by więc wnioskować, że jednak Wojna dopuszcza użycie *bez* w funkcji *przez* z acc., ale nie odwrotnie.

Stosunkiem tych dwu przyimków zajął się w osobnym artykule St. Urbańczyk³⁷, który podkreśliwszy stan pomieszania w dzisiejszych gwarach wykazał, że w staropolszczyźnie istniało rzadkie *bez* wobec częstego *przez*. Najkrócej ujęta historia tych dwu przyimków wygląda następująco. W najstarszym okresie *biez* i *przez*, zanik *biez* przy rozszerzaniu się *przez*. Od r. 1400 pod wpływem czeskim pojawia się *bez* i od 2. połowy XVI wieku zwy-

³⁷ St. Urbańczyk, *Historia przyimków „bez” i „przez”*. Język Polski, XXVI, 1946, s. 134–9. Zob. również tegoż *Z dawnych stosunków językowych polsko-czeskich*. Cz. I. *Biblia królowej Zofii a staroczeskie przekłady Pisma św.* Rozpr. Wydz. Filolog. LXVII, 2. Kraków 1946 s. v. *Bez*. s. 96–98.

cięża, być może przy pomocy wpływu języka małopolskiego, i ogarnia nawet część gwar. Informacje staropolskich gramatyków popierają w zupełności to spostrzeżenie Urbańczyka. Przewaga *przez* obok już istniejącego *bez* u Stojeńskiego jest ostatnim śladem stosunków dawniejszych, a u Volkmara istnieje już wyraźna repartycja obu przyimków w dialekcie kulturalnym, przy zamęcie w gwarach przekazanych przez Mesgniena. Można tylko dodać, że świadectwo Wojny wskazywałoby nawet na pewne unikanie *przez* na korzyść *bez*, które przez hiperpoprawność łączyło się z biernikiem i wdzierało się w zakres *przez*.

W zakresie składni na uwagę zasługuje jeden tylko fakt, który nie jest ściśle dialektyzmem, lecz odzwierciedleniem języka potocznego. Chodzi tu o użycie zaimka *co* w funkcji względnej, o której najszczegółowiej informuje Mesgnien: „*Co?* etiam pure interrogat; attamen praeterquam quod ponitur pro *id quod*, *ce que*: vt *co obaczywszy* / quod id quod videntes; *ce qu'ayants veu*; eo frequentissime et in familiari praesertim sermone vt in Gallicis *qui loco lequel*, in omni genere et numero hoc modo. Si Relatiuum debet esse in Nominatiuo, tunc simpliciter dicimus *co* pro *ktory* / *ktora* / *ktore*: vt *Ten co przyszedł* / is qui venit; *tá co przyszła* / ea quae venit. Sin vero in aliquo alio casu debeat esse Relatiuum, tunc dicimus etiam *co* in Nominatiuo, sed addimus praeterea casum, nimirum supra allati Pronominis *on* / v. g. *Ten co mu Pan dał* / is cui dedit Dominus; *ten co iego syn w cudzey ziemi* / is cuius filius in exteris est regionibus; *éi co ich bárdzo dobrze znasz* / ij quos optime nosti; quanquam in obliquis Pluralis numeri videtur vsitatus *Ktory* / *ktora* / *ktore* / etiam in familiari sermone” (s. 53).

Stojeński traktuje oba rodzaje połączeń względnych zasadniczo zupełnie równorzędnie: „*Qui, Ktory*. pro quo Poloni vsurpant *co* / omnis generis, *Koń co v mnie iest*. [Marg.] *Chłop co na nim sto płatow*. [—] *Głowa co boli*. *Niebo co świeci*. In obliquis pro *ktorego* / dicunt, *co go*. Kochanovius in Diluvio. *Sam Noe nálezion co go Bog miłował*. *Co go* / id est, Quem. Ita in Foeminino, *co ią* / pro *ktorą*. In Neutro, *co ie* / pro *ktore*” (F₇r-F₇v), i tylko w jednym miejscu wypowiada pewne zastrzeżenie, zresztą w bardzo specjalnym wypadku: „Interdum Relatiuum non respondet in genere suo antecedenti. Vt in hoc REI versiculo: *Nie byłaby żadna rzecz oczbych sie zátroskał*. Vbi *oczbych* positum est, pro o *kthórąbych*. Sed illud rarius accidit” (L₈v).

Volkmar wcale o takiej funkcji *co* nie wspomina, ale Wojna zaznacza, że konstrukcja względna występuje „niekiedy” i tylko w mianowniku: „De Syntaxi Pronominum Regula I. Relativum cum antecedente substantivo genere et numero concordat: casu non semper convenit, nam *is* sequenti verbo respondet, ut *chłopiec, którego posłałeś, był u mnie*, puer, quem misisti, fuit apud me. Observatio. Pro relativo *który* qui, *która* quae, *które* quod, in nominativo casu posito, solemus nonnunquam ponere *co*; e. g. *odprawiłem tego czeladnika, co służył u mnie*, dimisi hunc famulum, qui servivit apud me; pro *który służył u mnie*” (s. 124—5). Zestawmy te dane z rezultatami, do których doszedł Urbańczyk w pracy poświęconej składni zdań pobocznych zaczynających się od *co*³⁸. Od okresu pozytywizmu rozpoczęła się ucieczka od *co*, która znalazła sformułowanie w *Słowniku ortoepicznym* Szobera (1936): „taka składnia uchodzi za mniej poprawną”, mimo gorącej obrony tego *co* przez Nitscha³⁹. Dokładne przebadanie zabytków od *Kazań świętokrzyskich* po literaturę współczesną wykazuje, że z wyjątkiem Reja i Paska ogół pisarzy raczej unika *co* używając go zazwyczaj tylko mianownikowo. Ostatecznym wnioskiem Urbańczyka jest, że „nie ma gramatycznej różnicy między *który* i *co*. Istnieje za to różnica sfery: *co* jest właściwością języka codziennego, *który* właściwością języka uczonego. [...] Na korzyść wyrazu *który* musiała wpływać łacina, mająca jeden tylko zaimek względny, odmienny. Po wtóre rolę swoją odegrało rozumowanie, że *co* może się odnosić wyłącznie do rzeczy i to w kombinacji z korelatywnym *to*. Gdy zaś raz pojawiła się różnica między językiem naukowym a codziennym, wyraz *co* otrzymał stempel pospolitości i niższości, to zaś wywołało nową ucieczkę od *co* i jeszcze większy odstęp między językiem mówionym a pisanym” (s. 61). Jak widać wniosek ten pokrywa się w zupełności ze świadectwem Mesgniena, którego Urbańczyk nie znał, a zgodność obu wzmacnia słuszność twierdzeń jednego i drugiego autora.

Tłumaczenia wymagałaby opinia Stojęńskiego o równorzędności obu zaimków względnych. Opierając się na danych Urbańczyka o masowości *co* u Reja, którego często cytuje Stojęński, można

³⁸ St. Urbańczyk, *Zdania rozpoczynane wyrazem „co” w języku polskim* Kraków 1939. II (Dodatek): *Historia stosunków zaimków „co” i „który”* s. 50—62. Prace Kom. Jęz. PAU. nr 28.

³⁹ Język Polski, XVI, 1931, s. 28—30.

przypuścić, że to jego właśnie wpływom uległ autor pierwszej gramatyki polskiej.

Nie tyle do składni, co raczej do frazeologii należy spostrzeżenie Statoriusa, które zasługuje na skontrolowanie w staropolskich listach: „*Przytym / praeterea vel ad haec, vulgus post epistolarum salutationem ab hac particula fere literas inchoare solet*” (L₆r).

Powyższy przegląd wskazuje, że z trzech głównych staropolskich gramatyk XVI i XVII wieku da się wyczytać sporo danych o ówczesnych dialektyzmach i, co ważniejsza, większość z nich znajduje potwierdzenie w wynikach odpowiednich badań filologicznych opartych na materiale zaczerpniętym z tekstów. Tym bardziej więc zasługują na baczniejszą uwagę i na dokładne skontrolowanie cechy, dotychczas metodą filologiczną nie sprawdzone.

Nie tylko pod tym względem cenne są owe gramatyki. Można z nich nadto wydobyć wiele informacji o cechach, które wprowadzenie zostały wyraźnie określone jako gwarowe, ale znane są jako takie z dotychczasowych prac historyczno-dialektologicznych. Zreferuję je w oparciu o cytowany już artykuł Taszyckiego⁴⁰ i odpowiednią literaturę monograficzną, rozpoczynając od cech małopolskich ze względu na osobę Stojęńskiego, który z Małopolską był związany.

Najwięcej danych mamy o formach czasu przeszłego na *-ech*, *-chmy* obok *-em*, *-śmy*. Z opracowania tych form przez Taszyckiego⁴¹ wiemy, że jest to nowotwór małopolski, który pojawił się pod koniec XV w. pod wpływem form trybu warunkowego, osiągnął swój zenit w XVI i początku XVII wieku, a zniknął w 2. połowie XVII wieku zapewne w związku z przeniesieniem ośrodka życia państwowego na Mazowsze. Znajduje to całkowite potwierdzenie w wypowiedziach Stojęńskiego i Mesgniena.

Stojęński: „In verbo Substantiuo *Iestem* Praesenti tempore bifariam efferimus. *Iestem* / Sum, et *Iam iest* / Est autem *m* / primae personae propria. *Iam słyszał* / *Bom czytał* / *Gdym pisał* / *Iesliżem winien*. Pro *m* / saepe vsurpatur *ch* / Quidam dicunt, *Iach* / pro *m* / *Iam* / Sed illud absurdus, neque *Boch* / pro *Bom* / est in recte loquentium vsu. Dicitur autem, *Bych był* / si essem, *Gdych był* / cum essem, et ita de reliquis [...] Prima persona plu-

⁴⁰ Lingua Posnaniensis, III, s. 222.

⁴¹ W. Taszycki, *Staropolskie formy czasu przeszłego „robilech”, „robili-chmy”*. Sprawozdania PAU XLVII, 1946, nr 1, s. 7–10.

ralis interdum amittit vltimam vocalem, vt *Miluiem* / pro *Miluiemy* / Amamus, quod iis tantum verbis accedit quae in *emy* / et *imy* / desinunt. *Rozdwoimy* / *Rozdwoim*. *Prośmy* / *Prośim*. *Idziemy* / *Idziem*. *Robiemy* / *Robiem*. Quae desinunt in *esmy* et *ismy* / dupliciter efferuntur, vt *Mysmy* *miłowáli* / et *Milowálismy*, mutantur autem in *echmy* / et *ichmy* / vt *Bylismy* / *Bylichmy*. *Iestesmy* / *Iestechmy* / quod quibusdam paulo durius videtur, tametsi magnis viris id displicere video. Item pro *Bylismy* / fuimus, dicitur: *Mysmy* *byli* / et *Myciechmy* / et *Myciesmy* *byli*. *Tociechmy* *nigdy* *przez chlebá* *nie byli* / nunquam pane caruimus. *Świadomciem* *iuż* *tęgo* / et ita de reliquis" (H_5v - H_6v). Oprócz tego w paradygmacie tylko w pluralis: „*Iam* *czuł* / *Tyś* *czuł* / *On* *czuł*. *Mysmy* / et *Mychmy* / et *Myciechmy* *czuli* / *Wyscie* *czuli* / *Oni* *czuli*” (I_2v).

Mesgnien: „Possumus etiam dicere in prima persona *Bylech* / *byłách* / *byłoch* / posito loco *m* / *ch* et in Plurali *bylichmy*, sed sic durius. Vel sic et non minus vsitatum in Masculino. Sing. *Iam* *był* / ego fui, *tyś* *był* / *on* *był*. Plur. *Mysmy* *byli* / *wysście* *byli* / *oni* *byli*. Dicunt pariter nonnulli *Iách* *był*, *mychmy* *byli* [...] Obserua igitur diligenter Polonos saepissime terminationes primae et secundae personae vtriusque numeri in praecedentes dictiones reijcere solere, hoc est *m*/vel rarius *ch* denotans primam personam Singularem; *ś* secundam Singularem; *śmy* vel *chmy* primam Pluralem; *ście* secundam Pluralem, quae literae vel syllabae in vnum verbum cum illa dictione coalescunt cui adiunguntur” (s. 59). Dodam, że wypowiada się dwukrotnie na ten temat i Cnapius w swoim słowniku s. v.: „*CH* / *ch* in fine dictionum pro *em* / *bylech* / *pisatech* / pro *bytem* / *pisatem*. vide *M*.” (s. 62) i s. v.: „*M*. Loco *m* aliqui ponunt *ch* / vt *styszaléch* / *styszélichmy* / *styszaléchci*. Item *Myśmyć* / *ábo myćiechmy* / *ábo myćieśmy* *to* *správili*” (s. 377).

Wojna w ogóle o tej oboczności nie wspomina.

Interesujące jest zwłaszcza to, że już Stojęński uważa formy z *ch* za gorsze, mimo ich rozpowszechnienia u Reja i Kochanowskiego, na których tak często się powołuje. Zastrzeżenia Mesgniena mniej dziwią ze względu na czas wydania jego gramatyki, kiedy oboczności z *ch* były w zaniku.

Następną cechą małopolską jest końcówka lokatiwu *-och* obok *-ech* i *-ach*, w rzeczownikach głównie męskich⁴².

⁴² H. Gaertner, *Najdawniejsze staropolskie formy miejscownika l. m. rzeczowników męskich i nijakich*. Symbolae Grammaticae in honorem J. Rozwadowski. T. 2. Kraków 1928, s. 315–329; E. Nieminen, *Polska*

Satorius w paradygmatach deklinacyjnych podaje *-ech*, np. *Herbiech, Kielbiech, Panięciech, Wędzidłech* (!), *Pęciech, Chomącech* i *-ach, Łożach, Wymionach, Ludziach*, ale w cytatach w uwagach pt. *Appendix de Ablatiuo* dwukrotnie podaje formę *ludzioch*: Dziś w *Ludzyoch* dziwne obyczaje. Niestety *po Ludzioch* chodzi /nie po drzewiech (E₃r), zdradzając w ten sposób znajomość tego dialektyzmu. Drugi zwłaszcza przykład jako przysłowie gwarantuje ściśle oddanie tradycyjnej formy bez wpływów postronnych.

Mesgnien za właściwą dla wszystkich rodzajów uznaje końcówkę *-ach*, choć zna i *-ech*, i tylko ją podaje we wszystkich wzorach deklinacyjnych z wyjątkiem jednego *Ludziech*. Formuluje nadto regułę: „Ultimus casus exit in *ách*: *Krolách* / *Regibus*; *końcách* / *finibus*. In *ech* tamen etiam saepe terminari potest in nominibus in *d t s* desinentibus, nam bene dicimus *w ludách* et *ludziech* / in hominibus; *w Brodách* et *Brodziech* / *Brody* (vrbs est in Russia) *pásách* et *pásiech* / *cingulis*; *blótách* et *bloćiech* / *lutis* etc. Et hoc in omnibus Declinationibus. Tu tamen securius vttere primo in *ách*” (s. 27—28). Wojna bez żadnych uwag stosuje wyłącznie końcówkę *-ach*.

Gramatyki oddają więc proces rozpowszechniania się końcówki pierwotnie właściwej rzeczownikom żeńskim. Przemileczenie przez Stojęńskiego znanych mu form z *-och* pozwala przypuszczać, że były one uważane za mniej poprawne i to do pewnego stopnia tłumaczyłoby fakt nie występowania ich wcale u Jana Kochanowskiego⁴³.

Następnie Małopolska w przeciwieństwie do północnopolskich dialektów, a więc wielkopolskiego i mazowieckiego, posiadała formy biernika l. poj. zaimka osobowego oraz zwrotnego w dwojakiej postaci: przy czasownikach — *mie, cie, sie*, po przyimkach — *mię, cię, się*, gdy tymczasem tamte dialekty miały w obu pozycjach nosówkę⁴⁴. Stojęński odzwierciedla konsekwentnie stan małopolski: „*Zámierzył sie ná mię mieczem*. Ensem mei feriendi causa extulit”

końcówka „-och” w loc. pl. rzeczowników; tamże, s. 381—388; H. Gaertner, *Geneza końcówki małopolskiej „-och”*. *Prace Filologiczne* XV-2, 1931, s. 378—393; N. van Wijk, *Die polnische, slovakische und mährisch-schlesische Endung „-och” des Loc. Plur.*; tamże, s. 437—447.

⁴³ St. Słoiński, *O języku Jana Kochanowskiego*. Warszawa 1949, s. 27.

⁴⁴ W. Kurąszkiewicz, *Studia nad polskimi samogłoskami nosowymi. Resonans nosowy*. Kraków 1932, s. 95—96. Rozpr. Wyd. Filol. PAU LXIII, nr 3, oraz poprawka W. Taszyckiego o.c., *Lingua Posnaniensis* III, s. 212.

(H_{5v}). Formuluje to nawet wyraźnie: „Obseruandum est, non temere vsurpari casus eorum Pronominum quos multiplices esse annotauimus, vt in Pronomine Ia / Ego, vides Accusatium duplicem, *Mnie* et *Mie*. Bene igitur dicas, *Podź do mnie* / non *Podź do mie*. Item bene dixeris, *to ná mię wiedzie* / non *ná mnie*” (G_{1v}).

Pozostali gramatycy bezwyjątkowo przedstawiają stan północnopolski. Mesgnien: „Cię ponitur post verba et Praepositiones regentes Accusatium” (s. 49), Wojna: „Verba quae in themate suo habent particulam *się* ut *uczę się*, *boię się*, *weselę się* in omnibus modis ac temporibus eandem retinent” (s. 70).

Z dalszych cech dialektycznych wymienić można jeszcze dwie: 1) małopolskie upowszechnione *-ow-* wobec północnej oboczności *-ow-/-ew-*⁴⁵, 2) małopolskie i mazowieckie *f // x f* ($\leq xv$) wobec wielkopolskiego *chw* ($\leq xv$)⁴⁶, ale przedstawiają się one identycznie u wszystkich gramatyków. 1) Wszystkie gramatyki mają jednolite *-ow-*. Stojeński *Kielbiowi*, *Kielbiow*, *Końcowi* itp. (D_{3v}), a regularny paradygmat rzeczownika *krol* podają Volkmar (B_{8r}), Mesgnien (s. 28) i Wojna (s. 23). Zarazem nie można u nich znaleźć ani śladu obocznego *-ew-*, pomijając oczywiście powszechny tradycyjny przymiotnik *krolewski*. Widać tu pełne zwycięstwo normy małopolskiej. Natomiast w cesze 2. wszystkie gramatyki mają ustaloną w drukach grupę *chw*. Stojeński: „*Schwalić* / Supra modum Laudare” (H_{4r}) i „*Chłop przed chwastem dobrze się nie wściecze* / Praetot herbis noxijs parum abest quin rusticus insania” (O_{1v}), Mesgnien: „*chwałá* / laus, *chwale*” (s. 32) itp. Jedynym śladem bezdźwięcznej wymowy *w* po spółgłosce bezdźwięcznej jest błąd u Stojeńskiego: „*W Polsce się o wiadrę sfárzą* (zam. swárzą). In Sarmatia de Religione contenditur” (N_{6v}).

Wszystkie wymienione cechy wskazują, że w ciągu wieku XVII centrum tworzącego się i krzepnącego polskiego języka literackiego przeniosło się z Małopolski środkowej, ściślej mówiąc z Krakowa, gdzie powstał w XVI wieku z małopolskiego dialektu kulturalnego, zastosowanego do literatury, na Mazowsze, w związku ze wspomnianą już parokrotnie zmianą stolicy Polski. Tam polszczyzna kulturalna uległa nasyceniu elementami północnopolskimi czyniąc krok do stania

⁴⁵ W. Kuraszkiewicz, *Oboczność „-ev”/„-ov” w dawnej polszczyźnie i w dzisiejszych gwarach*. Wrocław 1951. Prace Wrocławskiego Tow. Nauk. Seria A, nr 28.

⁴⁶ W. Taszycki, *Przejście „chw $\geq$ f” w staropolszczyźnie*. Sprawozdania PAU XLVIII, 1947, nr 2, s. 40–45.

się literackim językiem ogólnonarodowym, do którego wszystkie wielkie dialekty polskie wniosły swój mniejszy lub większy wkład, w oparciu jednak o podstawowy zrąb małopolski. Współczesny ogólnopolski język literacki uformował się ostatecznie w czasach Oświecenia i później. Ta sprawa jednak wymaga obszerniejszego omówienia i uzasadnienia i nie wchodzi bezpośrednio w zakres niniejszego artykułu.

Kraków, 4 lutego 1952 r.